

opusdei.org

Tam, gdzie wielodzietność jest normą

Maciej Tryburcy z Warszawy ma 35 lat. Wraz z żoną Adą doczekali się 3 dzieci, obecnie spodziewają się kolejnego.

Maciej, z wykształcenia psycholog, jest założycielem portalu dla rodzin wielodzietnych: wielodzietni.org.

05-03-2007

Czy może Pan nam przedstawić swoją rodzinę?

Moja żona ma na imię Ada. Jest z wykształcenia filologiem i zajmuje się kontaktami międzynarodowymi w administracji państwowej. Oboje mamy po 35 lat i w tym roku będziemy obchodzić dziesiątą rocznicę zawarcia małżeństwa.

Nasze dzieci to Zosia (7 lat), bardzo uzdolniona plastycznie, od czterech lat uczy się tańca w szkole baletowej; Franek (4 lata), pasjonat militariów i historii, oraz Józek (1,5 roku), najbardziej samodzielny niemowlak, jakiego znamy. Spodziewamy się czwartego dziecka – to będzie druga córka – które powinno się urodzić na początku lipca.

Jakie radości niesie ze sobą na co dzień posiadanie licznej rodziny?

Błogosławiona Matka Teresa z Kalkuty porównała kiedyś bogactwo

dzieci do bogactwa kwiatów na łące. Jeden kwiat sam w sobie jest ładny, choć samotny. Kiedy dokładamy do niego kolejne, wydobywa się z niego nieznane wcześniej piękno. Każde kolejne dziecko w rodzinie tworzy nowe tło nie tylko dla pozostałych dzieci, ale i dla nas, rodziców. Powstają nowe relacje, które pozwalają nam się doskonalić.

Życie w dużej rodzinie bywa trudne, ale jednocześnie w niedostrzegalny sposób przemienia nas wszystkich. Jesteśmy jak kamienie na dnie morza, które ocierając się o siebie pozbywają się nierówności i zyskują łagodny, harmonijny kształt.

Codziennność przynosi różne doświadczenia. Czasem smutne, jak przyniesiona z przedszkola choroba, którą zarażają się po kolei wszyscy w domu, a czasem radosne i cieszące serce, jak widok całej gromadki zajętej zgodną zabawą, czy dzieci

odnoszących się do siebie z miłością i przywiązaniem.

Czy 20 lat temu myślał Pan o posiadaniu licznej rodziny? Co Pana do tego skłoniło?

Z pewnością nie myślałem o tym i nie sądzę, aby ktokolwiek z najbliższych się tego spodziewał. W mojej rodzinie więcej, niż trójki dzieci nie miał nikt od dwóch pokoleń. Można więc powiedzieć, że odwracamy bieg historii.

W dzisiejszych czasach nie jest łatwo dojrzeć właściwy sens małżeństwa. Prawda o tym, że potomstwo jest jego najcenniejszym darem i przynosi rodzicom najwięcej dobra, jest trudna do pogodzenia z priorytetami, które stara się nam narzucić świat.

W naszym życiu bardzo ważne było pogłębianie refleksji nad katolickim rozumieniem małżeństwa, lektura wielu książek i dyskusje z

przyjaciółmi na ten temat.

Jednocześnie w warszawskim środowisku sympatyków tradycji łacińskiej spotykaliśmy duże rodziny i patrzyliśmy na nie z rosnącą fascynacją. To, co znaleźliśmy już z teorii, potwierdzało się w praktyce.

Inne małżeństwa nie mogą się uporać z wychowaniem 2 dzieci, z odwiezieniem ich do szkoły, z nakarmieniem, itp. Jak to jest możliwe przy większej liczbie dzieci?

Święty Paweł mówi: „Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia”. W dużej rodzinie dużo częściej dochodzimy do kresu swoich możliwości. Rodzice muszą podejmować wyzwania, które czasem przekraczają ich ludzkie siły. Wtedy otwiera się pole dla działania łaski Sakramentu Małżeństwa.

Chociaż każdy z nas stara się doskonalić swoje rodzicielskie

umiejętności, pomoc Boża jest nieodzowna. Dlatego myślę, że w rodzinie wielodzietnej małżonkom jest łatwiej dostrzec obecność Boga w ich związku. Jeżeli ktoś z zewnątrz dostrzega nadzwyczajną moc w ich działaniu, to dzieje się to tylko dlatego, że występują jako współpracownicy Stwórcy urzeczywistniający Jego plan miłości.

Czy liczne rodziny są doceniane przez państwo, urzędników? Co mogłoby się tu zmienić?

Wydaje mi się, że głównym problemem jest obojętność wielu polityków na sprawy rodzin wielodzietnych. Obecnie mamy ten komfort, że u władzy są ludzie, którzy się nami interesują. Możemy dyskutować o ich pomysłach, rozważać, które rozwiązanie jest lepsze. Ale ich poprzednicy mówiąc o rodzinie zupełnie inaczej rozkładali akcenty. A przecież liczba dzieci

przekłada się na przyszły potencjał Polski i możliwości zapewnienia godnej starości także i tym ludziom, którzy dziś traktują tę kwestię w sposób krótkowzroczny i egoistyczny. Potrzeba więc, aby troska o rodziny przestała być domeną tej, czy innej partii i była rozumiana ponad podziałami politycznymi.

Skąd pomysł inicjatywy wielodzietni.org? Czemu właściwie ma służyć?

Wielokroć spotykałem rodziców wielodzietnych rozsianych po różnych zakątkach Internetu. Zazwyczaj występowali w charakterze osobliwości danego forum, czy grupy dyskusyjnej, a ich osamotnienie tylko pogłębiało wrażenie, że wielodzietność jest nieszkodliwym dziwactwem. Pomyślałem więc, że warto by było stworzyć forum, gdzie to wielodzietność będzie normą i gdzie

nie będziemy musieli się tłumaczyć, dlaczego mamy duże rodziny.

Okazało się, że podobne forum istnieje już od ponad dwóch lat na portalu gazeta.pl. W tej chwili doskonale się uzupełniamy; na wielodzietnych.org pisze więcej ojców, którzy nadają forum bardziej konserwatywny charakter.

Chciałbym także, aby forum mogło mobilizować nas do obrony dobrego imienia dużych rodzin. Niestety, media powielają krzywdzące nas stereotypy i bywa, że starają się wzbudzić wśród swoich odbiorców niechęć do nas. Mamy prawo się bronić i powinniśmy to robić.

Jak duch Opus Dei pomaga Panu w uświęcaniu życia rodzinnego, w obliczu wielu trudności?

Od kilku lat w swojej formacji religijnej staram się korzystać z dorobku Dzieła. Na szczęście możliwości jest wiele i zawsze

mogłem je dostosować do aktualnej sytuacji życiowej. Myślę, że duchowość Opus Dei doskonale łączy się z rodzicielstwem i z trudem codzienności.

Każda, nawet najbardziej rutynowa czynność może być wykonywana w perspektywie świętości. To naprawdę daje siłę i zapał konieczny do przełamywania trudności. Ważna jest także świadomość dziecięctwa Bożego. Jako rodzice nie jesteśmy idealni i popełniamy błędy. Świadomość, że Bóg traktuje nas jak Swoje dzieci pomaga podnieść się z każdego upadku i nieustannie dążyć do doskonałości w służbie naszym najbliższym